

# Antoni Muracki, Gdy odwałę kitę

Gdy czarne papierowe buty rano już ubiorę,  
A stara zyska pewność, że mi szychta wisi kalafiolem,  
to wyjdzie długi pochód mych żałobnych gości  
na Śląską Ostrawę po Sikorowym moście

Gdy odwałę kitę

To będzie w pytę.

Cudnie, fajnie i w pytę,  
gdy definitywnie odwałę kitę

A że wszyscy mi są bliscy, to niech dzisiaj się uraczą,  
niechaj rżnie muzyka, wino płynie, moje baby płaczą.

I tak jak w robocie nie dawałem ciała -

chcę, by moja stypa była jak ta lala,

Niech będzie w pytę

Cudna, fajna i w pytę,

gdy definitywnie odwałę kitę.

Co niektórych zwali w niezłej chwili, niech ja skonam,  
wie coś o tym kochanica, tego, co był zszedł, Macdona.

Więc jeśli miałbym wybrać - w łóżku czy też w klubie -

niech mnie trafi w trakcie tego, co tak lubię

To będzie w pytę

Cudnie, fajnie i w pytę,

gdy definitywnie odwałę kitę.

Jedną mam wątpliwość - zabrać Żywca czy Red Bulla,  
żeby tam na górze nie wyjść na jakiegoś ciula.

Ja w każdym razie biorę piersiówkę starej starki,

bo starka nie zaszkodzi, gdy się nie przebiera miarki

To będzie w pytę ...

Wiem, że Cię nie ma, Boże, ale w końcu gdybyś był tak

Daj mnie tam, gdzie dawno siedzi stary Lojza Miltag.

Z Lojzą razem w budzie u Orłowej, potem zaś na dole

fedrując w mozole, tu też daj nam wspólną dolę

To będzie w pytę ...

Gdy czarne papierowe buty rano już ubiorę,

a stara zyska pewność, że mi szychta wisi kalafiolem -

wszystkie moje plany tak niewiele znaczą.

W sumie było nieźle, ludzie mi wybaczą

Gdy odwałę kitę.

Cudnie, fajnie i w pytę,

gdy definitywnie odwałę kitę.